

LL! on tour: Dinamo Zagrzeb - Gorica

Sobota, 31 sierpnia 2019 r. godz. 18:03, źródło: Legionisci.com

Nie tylko w Polsce frekwencja uzależniona jest od atrakcyjności przeciwnika. Na meczach Dinama Zagrzeb widać to znacznie lepiej niż choćby przy Łazienkowskiej, gdzie bilety na mecz z Rangersami zeszły na pniu. W Zagrzebiu średnia widzów na meczach ligowych Dinama jest dramatycznie niska, szczególnie biorąc pod uwagę liczbę mieszkańców w stolicy Chorwacji (790 tys.). Nie jest żadną tajemnicą, że Bad Blue Boys dopiero bardzo powoli wychodzą z kryzysu, który miał miejsce m.in. ze względu na problemy z rodziną Mamiciów, jak również protesty z tym związane.

Fotoreportaż z meczu - 22 zdjęcia Bodziacha

Zdravko Mamić od dłuższego czasu przebywa na terenie Bośni i Hercegowiny i tylko dzięki temu wciąż jest na wolności (skazany na 6,5 roku więzienia). Do klubu w ostatnich tygodniach wrócił natomiast Zoran Mamić (brat Zdravko), który ponownie piastuje funkcje dyrektora sportowego Dinama. A to wszystko pomimo faktu, że jest oskarżony o korupcję na bardzo dużą skalę i skazany na bagatela 4 lata i 11 miesięcy. Zoran wrócił do klubu, bowiem jak przekonuje, uważa się za niewinnego, a wyrok nie jest prawomocny. Fanatycy Dinama nie chcą widzieć w swoim klubie nikogo z całego "klanu" Mamiciów, czego wyraz dają na każdym kroku.

{YOUTUBE=8VmS5BkaOYA}

Na meczu z Goricą, który rozgrywany był w pierwszy sierpniowy weekend, na trybunach Maksimira pojawiło się zaledwie 2676 widzów. Na stadionie mogącym pomieścić 35 tys. widzów to wynik wręcz fatalny. Zdecydowanie więcej kibiców przychodzi w Zagrzebiu na mecze europejskich pucharów - choćby na rozgrywane kilka dni później spotkanie z Ferencvarosem, czy mecz IV rundy z Rosenborgiem (27 tys. kibiców!). Na meczu Dinamo - Saburtalo Tbilisi (trzy dni przed meczem z Goricą) trybuny były zupełnie puste - co było karą ze strony UEFA za okrzyki podczas meczu z poprzedniego sezonu z Benfiką.

Młyn Bad Blue Boys prezentował się bardzo słabo - był nie przymierzając długo na poziomie GKS-u Bełchatów. A dodajmy, że mówimy o drugiej obecnie kibicowskiej sile w Chorwacji, która w niedalekiej przeszłości potrafiła wypełniać trybunę za bramką w 7 tys. osób. Dziś to już zamierzchnia przeszłość - na meczach ligowych, nie licząc derbów z Hajdukiem, ew. ciekawszych spotkań z Osijekiem, mała liczba w młynie Dinama to standard. Tuż obok BBB miejsca zajęła uzbrojona po zęby policja. Kibice wywiesili na barierkach cztery niewielkie flagi, a przez całe spotkanie trzymali również w dłoniach transparent z przekreśloną twarzą znienawidzonego Mamicia.

Tradycyjnie na wyjście piłkarzy z głośników poleciało doskonale znane w całej Europie "Ja volim Dinamo", które w trakcie meczu wykonywali również sami kibice. Bad Blue Boys prowadzili doping przez całe spotkanie, ale wobec liczby osób zaangażowanych w śpiewanie, nie stał on na najwyższym poziomie. Mieli jedynie kilka lepszych momentów, ale w takiej grupie pewnego poziomu nie dało się przeskoczyć. W ich repertuarze dało się łatwo wychwycić okrzyki anty-Mamiciowe, głównie "Mamicu Cigane".

W trakcie spotkania BBB odpalili symbolicznie jedną racę, którą chwilę pomachali, a następnie położyli pomiędzy krzesłkami. Bez żadnego maskowania, przebierania, sektorówek itp.

W drużynie przyjezdnej na boisku mieliśmy okazję zobaczyć byłego piłkarza Legii, Michała Masłowskiego. Zawodnik gra tam już kolejny sezon, ale akurat w meczu z mistrzem Chorwacji nie pokazał zbyt wiele, podobnie zresztą jak cały zespół Goricy. W sektorze gości za jedną z bramek zasiadła skromna grupa kibiców Goricy. Daleko do celu nie mieli, bowiem oba stadiony dzieli zaledwie 20 kilometrów, a dystans ten nawet w wakacyjny piątek można spokojnie pokonać w maksymalnie 45 minut.

Kibice z Goricy (30) wywiesili dwie flagi, w tym jedno płótno "Gorica Good Boys", zapewne inspirowane płótnem głównej grupy Dinama. Na początku spotkania machali dwiema flagami na kijach, po czym zajęli miejsca na krzesłkach i nie odzywali się już do

końca meczu. Ten zakończył się wygraną gospodarzy 3-1, a kibice dość szybko opuścili spory, ale mocno wysłużony stadion Maksimir, który ostatnią renowację przechodził w 2011 roku - wtedy na obiekcie wymieniono m.in. wszystkie krzeselka.

Pomimo skromnej frekwencji wyjazd z parkingu przylegającego do stadionu zajął dość sporo czasu. Zdecydowanie większym zainteresowaniem cieszyły się kolejne mecze Dinama w kwalifikacjach do Ligi Mistrzów z Ferencvarosem i Rosenborgiem, pomimo oczywiście odpowiednio wyższych (prawie dwukrotnie) cen biletów. Ostatecznie klub z Zagrzebia wywalczył awans do fazy grupowej Champions League, więc można się spodziewać, że na trzech kolejnych meczach tej jesieni na trybunach Maksimira będzie tłoczno. Podobnie jak przy okazji najważniejszego meczu ligowego z Hajdukiem, który zaplanowano na 23 listopada.

Poprzednie kibicowskie relacje ze stadionów Polski i świata w dziale Na stadionach.